Rok II Tarnów — Grudzień 1927 Nr. 12

HOSANNA

Miesięcznik poświęcony sprawom muzyki kościelnej i religijnej

Niech Boże Dziecię błogosławi wszystkim Współpracownikom, Czytelnikom i Przyjaciołom „Hosanny“, — życzy z okazji Świąt Bożego Narodzenia REDAKCJA.

Sursum corda! — możemy zawołać, zamykając drugi rocznik „Hosanny“. Mimo trudnych warunków wydawniczych (subwencyj żadnych znikąd nie otrzymaliśmy, ufni tylko w Opatrzność Bożą i poparcie P. T. Czytelników) — przetrwaliśmy dotąd, doznawszy bardzo życzliwego przyjęcia dla naszych poczynań. Nie możemy zamieszczać wszystkich wyrazów uznania i zachęty, które nadesłali nam P. T. Czytelnicy, a które umocniły nas w obranej drodze i niemałą radość nam sprawiły. Tak te, któreśmy podali w „Hosannie“, jak i inne przechowujemy w miłej pamięci.

Czyniąc „bilans“ tegorocznej pracy, możemy stwierdzić, że na 25-tą rocznicę wydania Motu-Proprio Piusa X przychodzimy przygotowani i z tym kodeksem muzyki kościelnej obeznani, — dzięki artykułom odnośnym Najprzew. Ks. Arcybiskupa Mańkowskiego.

Jako dalszą korzyść — możemy wskazać na wyrobienie sobie jaśniejszych pojęć w wielu spornych nieraz a ważnych kwestjach z zakresu muzyki kościelnej, z artykułów tegorocznych, a także z „Naszej ankiety“. Zamieszczony w niniejszym zeszycie dla wygody Czytelników spis rzeczy (począwszy od

1-go Nru „Hosanny"), wykazuje pokaźny dorobek z zakresu liturgji, historji, teorji i innych działów muzyki kościelnej; przegląd zaś polskich pism pokrewnych oraz dział Kroniki dowodzą, że w Ojczyźnie naszej budzi się żywy ruch i praca ku jej podźwignięciu. Świadczą o tem i życzenia z kilku stron do nas skierowane, by wydać niektóre utwory niecierpiące zwłoki tak z zakresu chorału jak i muzyki figuralnej, którym niestety dla braku środków i czasu potrzebnego nie możemy jeszcze zadośćuczynić.

* * *

Ponieważ „Dodatki nutowe" spotkały się z żywą sympatją Szanownych Czytelników, przeto pozostawiamy je i na rok przyszły. — Historja muzyki wykazuje sporą liczbę utalentowanych jednostek, które wysoko stanęły dzięki nie zawodowej nauce szkolnej, lecz dzięki własnej pracy, którzy w zasadach muzyki — byli samoukami. — Aby takim muzykom przyjść z pomocą, postanowiliśmy od stycznia 1928 roku zamieszczać częściami zasady nauki harmonji w formie jak najprzystępniejszej a treściwej. Dla jednych będzie ten dział okazją samokształcenia, znającym zaś już teorję muzyki — przypomniem tych zasad, które łatwo ulatują z pamięci.

* * *

Do wiadomości Szan. Czytelników podajemy kilka danych statystycznych, odnoszących się do Abonentów „Hosanny". — Obliczenia podają stan w dniu 22 listopada b. r. — t. j. w rok po ukazaniu się pierwszego zeszytu miesięcznika:

P. T. Duchowieństwo stanowi wśród Czytelników . . .	59%
P. T. Organiści	28%
P. T. Nauczycielstwo i inni	13%
Na ziemiach Rzeczypospolitej Czytelników poza woj. krak. .	68%
W województwie krakowskiem	28%
Zagranicą	4%

* * *

Mimo 12% podwyżki kosztów druku (od września b. r.) mimo podrożenia obrotu czekowego oraz podwyższenia opłat pocztowych, przedpłata na rok 1928 pozostaje niezmienioną.

Dla P. T. Organistów zniżamy przedpłatę: Rocznie 8·50 Zł; półrocznie 4·50 Zł. — Polecajmy „Hosannę" znajomym!

Oracje mszalne.

(Ciąg dalszy).

II.

Oracje zawsze były recytowane przez przewodniczącego nabożeństwu (celebransa); lud bierze w nich udział przez odpowiedź na zakończenie: *Amen.* — Graduał rzymski w rozdziale „Toni Orationum" podaje dwa sposoby śpiewania oracji: tonus festivus i tonus ferialis.

Ton uroczysty ma następującą rubrykę: *„Hic tonus servatur in Dominicis et Festis. In ipsa Oratione fit primo metrum, deinde flexa. In conclusione vero prius flexa, deinde metrum. Metrum in Oratione fit plerumque, ubi in textu habetur duplex punctum; flexa, ubi habetur punctum cum virgula, vel si non adsit, ad primam virgulam post metrum, si permittit sensus. Advertendum est verba „Jesum Christum Filium tuum" aliquando in fine Orationis posita, pertinere ad corpus Orationis, ut in Festo et in Octava S. Stephani. Conclusio tunc incipit ad verba „Qui tecum"*,

Tonu tego należy używać we mszach niedzielnych (prócz mszy niedzielnej reponowanej w tygodniu) i w święta rytu, jak zdwojonego, tak i połowicznego, oraz w wotywach uroczystych. Śpiew oracji w tonie uroczystym ma dwie modulacje, zwane metrum i flexa. Porządek tych modulacyj jest ten, że w toku oracji wpierw się czyni metrum, a potem fleksę, w zakończeniu zaś wpierw ma miejsce fleksa, a potem metrum. Metrum polega na interwalu małej tercji, n. p.: ut, si, la, ut, a fleksa obniża dominantę na pół tonu. Na punctum, czyli przed kropką, t. j. przed zakończeniem i na zakończenie — modulacji niema żadnej, a tylko ostatnia sylaba trochę się ścisza i przedłuża. Tak samo bez żadnej modulacji śpiewa się *Oremus* i *Amen.*

Jak wskazuje rubryka, metrum czyni się tam, gdzie w tekście oracji stoi dwukropek, a fleksa na średniku; jednak, ponieważ nie każda oracja ma średnik, tam gdzie go niema, to na pierwszym przecinku po dwukropku, lecz tylko wtenczas, jak mówi rubryka, *„si permittit sensus"*, bo w krótszych oracjach fleksa się opuszcza. W zakończeniu oracji fleksa się robi w słowie *„tuum"*, a metrum *„Sancti Deus"*. W zakończeniach *„Qui tecum"* fleksa się opuszcza. Oracje należy śpiewać powoli, wyraźnie, na przecinkach innych czyniąc pauzy minimalne.

Tony ferjalne graduał najnowszy rozróżnia dwa. — O pierwszym rubryka to przepisuje: *„In Feriis, in Missis votivis non solemnibus et in Missis defunctorum, Orationes cantantur in Tono, ut aiunt „Feriali“, hoc est: recta voce a principio ad finem, solummodo sustentando tenorem ubi alias fieret metrum et flexa, et in fine. Oratio „Libera nos“ in Parasceve et omnes, quae ante Missam Sabbati Sancti habentur (et pro benedictione Fontium) cantantur sub primo Tono Feriali. Quae vero notantur pro benedictione ignis et incensi, leguntur. In primo Tono Feriali cantantur Orationes quando praemittitur monitio „Flectamus genua“.*

Tonu więc pierwszego ferjalnego powinno się używać we mszach ferjalnych *(de ea)*, świętach rytu prostego *(splx)*, w wotywach prywatnych (choćby odprawianych uroczyście) i we mszach żałobnych. Ton ten polega na utrzymaniu głosu w jednym tonie, czyli na równej wysokości przez cały ciąg oracji i zakończenia, bez żadnych modulacyj; tam tylko, gdzie w tonie uroczystym czyni się metrum i fleksa, głos cokolwiek się przedłuża, jak również i na punktach, czyli kropkach.

O drugim tonie ferjalnym czytamy w rubryce co następuje: *„Est etiam in usu alius Tonus Ferialis, qui usurpatur pro Orationibus Litaniarum, Aspersionis aquae benedictae in Dominicis, et si quae sunt aliae hujusmodi, ut est Oratio post pedum ablutionem, et Orationes omnes in Benedictionibus Candelarum, Cinerum et Olivarum. Hic alter Tonus in omnibus convenit cum primo Tono Feriali, praeterquam quod in fine Orationis et conclusionis, fit punctum per semiditonum“.*

Drugi więc ton ferjalny tem się różni od pierwszego, że na końcu oracji i zakończenia ma kadencję na małą tercję: ut, la [1]). Tonu tego używa się w oracjach przy poświęceniu gromnic, popiołu, palm, w litanjach, w oracji po „Tantum ergo“ i t. p. wypadkach.

Są jeszcze tony oracji ad libitum: uroczysty i prosty, lecz komentowanie przepisów do nich się odnoszących opuścimy, bo nie są obowiązujące, a chętni do używania takowych łatwo sami się zorjentują, mając na uwadze, co powiedziano wyżej, w odnośnych przepisach rubrycznych i we wzorach w graduale podanych.

[1]) Gdy oracyj jest kilka razem połączonych, to głos się opuszcza przed ostatniem zakończeniem.

Poważna i śliczna treść modlitw mszalnych wymaga poważnego i pięknego wykonania, — dlatego żadna własna inwencja w modulacji głosu nie da nam tego wrażenia, jak śpiew oracji według nut przepisanych, zgodnie z charakterem i rytem mszy odnośnej. A jednak jak rzadkiem jest poprawne śpiewanie oracji, a najrzadszą rzeczą jest usłyszenie oracji w tonie ferjalnym! W teorji ton ferjalny powinien być najłatwiejszym, bo jest na jednej nucie, a jednak by śpiewać in tono recto, w praktyce, trzeba nauczyć się panowania nad swoim głosem i sporo w tym celu ćwiczeń przerobić. Niech miłośnicy liturgji ten trud sobie zadadzą, a rezultat osiągnięty im samym i słuchaczom sprawi niemałe zadowolenie.

X. J. Matulewicz.
Archid. Wileńska.

Giacomo Carissimi: Jefte.

(Ciąg dalszy).

Sprostowanie: *W Nrze XI „Hosanny" w artykule pod powyższym tytułem zaszły pomyłki: data śmierci kompozytora ma być 1674 (nie 1680); ostatnie zaś słowa córki Jefty mają brzmieć: „Opłakujcie córki Izraela, opłakujcie dziewictwo moje i w pieśni boleści lamentujcie nad Jeftego córką jedyną".*

Kto jest autorem tekstu oratoryjnego, — nie wiemy. Przypuszczać można, że Carissimi miał własnego librecistę; mógł nim być członek zakonu Jezuitów, w ich bowiem kościele w Rzymie zajmował nasz kompozytor stanowisko kapelmistrza od roku 1628 aż do końca życia. Niewykluczonem jest jednak, iż libretto napisał sam Carissimi, tembardziej, że nie posiada ono wybitnych walorów literackich. Ułożenie tekstu nie było połączone z wielkiemi trudnościami, zwłaszcza, że librecista opierał się zasadniczo na tekście Wulgaty, a od siebie dodawał jedynie pewne epizody (t. zw. accidenti verissimi), które miały ożywić suche opowiadanie i przyodziać je w szatę barwniejszą.

W przeciwieństwie do dawnych djalogów oratoryjnych i misterjów o treści allegorycznej, wykonywanych na sposób sce-

niczny, „Jefte“ przedstawia nowy typ oratorjum wyłącznie estradowego. Mimo to oratorjum Carissimiego nie zatraca pierwiastków liryczno-dramatycznych, owszem, potęguje je. Ustępy epiczne odtwarzają w formie recitativo dwaj historycy, których role powierza kompozytor głosom niskim, altowemu i basowemu. Tok opowiadania podejmuje często chór, zwłaszcza jeśli idzie o zobrazowanie momentów dramatycznych (pochód Izraelitów do walki — „Transivit ergo Jephte“, popłoch i ucieczka Ammonitów — „Fugite, fugite...“). Właściwą akcję prowadzą soliści, Jefte (tenor) i jego córka (sopran); partje solistów mają charakter czysto muzyczny. — Tło harmoniczne stanowi akompanjament orkiestry, w skład której wchodzą dwie harfy, triangel, organ, cembalo i kwintet smyczkowy.

Największe znaczenie w oratorjum Carissimiego posiadają chóry. Styl chórów jest prosty, homofoniczny, o rytmice żywej, opartej na akcencie słownym. Carissimi wraz z wielu współczesnymi zarzuca zawiły styl polifoniczny, posługując się tylko imitacją i kanonem. Chóry występują najczęściej w składzie następującym: sopran I—III, alt, tenor i bas, jednakże kompozytor nie kieruje się tu utartym szablonem; niejednokrotnie, zwłaszcza dla podkreślenia i zilustrowania momentów tragicznych posługuje się zespołem równych głosów, sopranów i altu („Et ululantes filii Ammon“). Chóry są naogół krótkie, stanowią one ogniwa, łączące recitativa historyków i ariosa solistów. Z pomocą tak pojętych chórów nadaje Carissimi oratorjum niescenicznemu żywość i plastykę wyrazu. (Dokończenie nastąpi).

X. Wład. Wargowski.

W ognisk muzyki kościelnej zagranicą.

III.

Wenecja.

Przyznaję słuszność tym, którzy w poprzednim opisie moim napróżno szukali jakowych uwag o muzyce kościelnej. Wyrzucałbym sobie jednak, gdybym zamilczał o zajęciu miejsca w hotelu. — Obawy moje były tu zbyteczne. Przed dworcem kolejowym, przytykającym tuż do Canal Grande, głównej wodnej arterji ruchu w Wenecji, natknąłem się na

kilku, może kilkunastu portjerów, wykrzykujących nazwy swych hoteli i ciągnących pasażerów namacalnie w swoją stronę. — Jakże usłużnie odbierają bagaże podróżnym? Ani się nie ma czasu zastanowić, jak bagaż już złożony w fantazyjnej gondoli i rad nie rad gość wsiada i płynie, by gdzieś swe kości na noc złożyć. Był także i przedstawiciel hotelu przezemnie z góry upatrzonego. Niestety — wszystkie miejsca w nim były zajęte przez zgłoszoną naprzód wycieczkę z Niemiec. — Nawiasem wspomnę, że zagranicą istnieją przedsiębiorstwa urządzające rokrocznie wycieczki zbiorowe do różnych krajów, posiadające jak najdokładniejsze informacje i wskazówki oraz swoich funkcjonarjuszy, którzy turystom wszystko ułatwiają do możliwych granic. Pożądanem byłoby i u nas podobne przedsiębiorstwo a niejednemu prędzej przyszłaby ochota ruszyć się czasem ze swego zaścianka i o innych się otrzeć ludzi ku swej niemałej korzyści. — Otóż dlaczego chcę zawadzić o mój hotel na tem miejscu, mimo że z muzyką nic nie ma wspólnego? Oto byś przyjacielu skorzystał z mego doświadczenia, a przyjmując ostatecznie pokoik w pierwszorzędnym „Hotel de la Gare" (blisko dworca kol.), nie przyjmował jednak wraz i utrzymania w nim, jeśli nie chcesz, by cię wyzyskano (za dzień i 2 noce z utrzymaniem zapłaciłem 101 lir = 50 Zł!) Stołować się raczej w restauracji i dla tej przyczyny dogodniej, że przy zwiedzaniu osobliwości miasta nie potrzeba wracać nieraz z dość daleka do restauracji hotelowej. Doświadczenie to uczyniło mnie na przyszłość ostrożniejszym.

Była niedziela palmowa. Po odprawieniu Mszy św. w najbliższym kościele p. wezw. św. Symeona (o ile pamiętam, był to kościół parafjalny), miałem sposobność tamże po raz pierwszy uczestniczyć na nabożeństwie pod włoskiem niebem. Mszy świętej czytanej słuchał liczny zastęp młodzieży męskiej w wieku 15—20 lat. Prawdopodobnie była to młodzież gimnazjalna, a może jaka sodalicja lub stowarzyszenie młodzieży. Wieńcem klęczeli owi studenci przy samym ołtarzu, opodal zaś w ławkach dość liczni wierni przeważnie ze sfer inteligencji. Po Komunji św., do której przystąpiła cała młodzież, ks. wikary (najprawdopodobniej) odczytywał przy bocznym ołtarzu modlitwy dziękczynne, które przeplatano śpiewami — łacińskiemi przeważnie i to gregorjańskiemi, acz i włoskie wśród nich dały się słyszeć. Śpiewali wszyscy dość poprawnie bez towarzy-

szenia organów na jeden głos. — Jak mnie później informował X. Tosi, dyrygent chóru katedry św. Marka, — we Włoszech śpiewają wierni „przeważnie" po łacinie. Śpiewy słyszane — były to psalmy i hymny o prostym stylu. — Wspomniałem na X. prof. Dra St. Świetlickiego z Sandomierza, który u nas jest propagatorem podobnego śpiewu; z punktu wykonania owego śpiewu przez ogół młodzieży — nie można było nic poważnego zarzucić, styl sylabiczny śpiewów nie nastręczał szczególnych trudności. Niemile uderzyło mnie zbyt swobodne zachowanie się młodych po skończonem nabożeństwie. — Zaledwo kapłan odszedł do zakrystji, — doszły do mych uszu nazbyt głośne rozmowy i śmiechy chłopców, którzy jakby na komendę odchodzili od ołtarza. Nie mogę powiedzieć, by w czasie nabożeństwa źle się zachowywali; to nagłe jednak przejście z powagi — do objawów żywości, nasuwało mi wątpliwość co do głębszego przejęcia się młodzieży świętemi obrzędami. Ale co kraj, to obyczaj.

Pospieszyłem zaraz na główną ucztę moją muzyczną do sławnej katedry św. Marka. — Było około 10-ej, gdy częściowo parowcem (kursują co kilka czy kilkanaście minut po Canal Grande, spełniając tu rolę tramwajów, których tu wogóle nie spotkałem), częścią pieszo dotarłem do słynnego Piazza s. Marco, ślicznego centrum wielkości oraz artyzmu Wenecji, odległego od morza zaledwo kilkadziesiąt kroków. Pomijam jego skądinąd znany opis. Publiczność gęsto zalegała plac; pośród niej uwijali się wielojęzyczni sprzedawacze widokówek oraz chmary gołębi, nieodłącznych towarzyszów antycznych budowli, otrzymujących obfity obroczek ze szczodrych rąk. Aczkolwiek wszystko pociąga swym widokiem, spieszę w podwoje starej katedry, która w swych murach widziała cały szereg mistrzów „szkoły weneckiej": Cypriana de Rore († 1565), śmiałego twórcę dzieł o barwach chromatycznych; Gioseffo Zarlino († 1590), autora dzieła „Istituzioni harmoniche" (1558), rzucającego podwaliny dzisiejszej „nauce harmonji"; ulubionego do dziś dnia przez chóry polifoniczne Giovanni Croce († 1609), a zwłaszcza Andrea i Giovanni Gabrieli'ch († 1586 i 1612), pionierów stylu prawdziwie organowego i cały szereg godnych ich następców.

Przywołuję sobie na pamięć wszystko, com kiedykolwiek słyszał lub czytał o muzyce kościelnej w Wenecji, koncentru-

jącej się u św. Marka i kieruję swe kroki w stronę prezbyterjum. — Od ołtarza dochodzą mnie śpiewy „Hosanna filio David"; a więc przyszedłem na czas. Ulokowałem się wśród licznie zebranych wiernych tuż przy prezbyterjum vis à vis celebrującego X. Kardynała i skupiłem całą uwagę nie tyle na ceremonje św., które mi były znane, ile na śpiew chóru. Mimo, iż byłem bardzo blisko, chórzystów nie dostrzegłem. Śpiewali poza wielkim ołtarzem częściowo na głosy mieszane, częściowo gregorjańskie melodje unisonowe. — Utwory były układu dyrektora chóru, X. Matteo Tosi, jak również współczesnego kompozytora D. Thermignon. Melodje gregorjańskie przy poświęceniu palm różniły się miejscami nieco od naszych. Nie mogłem na miejscu spisywać mych uwag i wrażeń, sumarycznie tylko je podaję. Poznałem natychmiast charakter chóru. Jak w czasie procesji później policzyłem, śpiewało 21 chłopców w sutannach i komeżkach oraz 9 męskich głosów również w sutannach i komżach. Jakże się cieszyłem, słysząc dobrze wykonane spiewy tego liturgicznego chóru! Tu X. Kardynał rozdziela poświęcone palmy, tam zaraz obok chór ilustruje obrzęd św. śpiewem: „Pueri Hebraeorum" (na 4 głosy). A dopiero gdy rozwinęła się procesja i ukazali się chłopcy chórowi wraz z męskiemi głosami i cały zastęp kleru z palmami w ręku, — natenczas jakże żywo stanął w wyobraźni trjumfalny wjazd Chrystusa Pana do Jeruzalem! Jakim czarem drgały dla mnie słowa „Hosanna!" Jakże pragnąłbym przenieść tu w tym momencie wszystkich Czytelników „Hosanny", by ideę naczelną tego pisma zobaczyli ucieleśnioną, chociaż daleko od Polski tu w Wenecji! A przecież te obrzędy święte tak same proszą się o chłopców, o ich bliskość, o udział w nich i w procesji!

Mimowoli rzuciłem tu okiem na otaczających mnie panów i panie i zauważyłem otworzone w ich rękach dość liczne modlitewniki liturgiczne, z tekstem łacińskim i włoskim, przy których pomocy śledzili rozwijające się przed nami obrzędy św. Pomyślałem, że przecież i oni tym sposobem wiele z nich duchowo korzystają. (Ciąg dalszy nastąpi)

X. W. Orzech.

Nasza ankieta.

V. (Dokończenie).

ad 4) **Nieszpory** są śpiewane pół polskie (lud) i kapłan po łacinie zaczyna, po psalmach czyta kapitulum. Psalmy trzy lub pięć. Hymn prawie zawsze (prócz Postu) „Sprawco światła". Po wsiach lepiej śpiewają, zwłaszcza koło Śląska (Rybarzowice, Biała, Komorowice i t. d.). W mieście śpiewa nieszpory kilku brackich, ale tak nieznośnie, że wszystkie myszy uciekają z kościoła. — Nieszpory zreformować według tego, co napisał X. Arcyb. Mańkowski w „Hosannie" Nr. 5, R. II, str. 68—69.

ad 5) Z innych **śpiewów łacińskich** to lud (zdolniejsi i gorliwsi) śpiewa „*O salutaris*" (mel. niegreg.), „*Tantum ergo*" (na Orawie melodja miejscowa), „*Te Deum*", „*Rex Christe*", „*Libera me*". Tu i ówdzie słowa przekręcają, naogół wymowa jeszcze znośna. Melodja prawie wszędzie o miejscowem zabarwieniu (winni tu księża, organiści i „Cantionale ecclesiasticum", wyd. w Krakowie).

ad 6) Co sądzą ludzie o nieszporach łacińskich, — nie wiem. Ale co mówią o śpiewie łacińskim księży tak przy ołtarzu jak i przy pogrzebach (bo te śpiewy najczęściej słyszą), to godne uwagi, zwłaszcza co sądzi o nas inteligencja, tego tu nie mogę powtórzyć. Tu musimy się poprawić, musi być pewna kultura w śpiewie przy Mszy św. albo pogrzebie.

„*Ut boves in pratis, Sic vos in choro (ad altare, in exsequiis) boatis*" — skarżył się jeden pisarz XV w.; i dziś można to powtórzyć.

Powszechne jest mniemanie wśród warstw inteligentniejszych, że ksiądz musi śpiewać źle i krzyczeć; a w góralskich okolicach ten najlepiej śpiewa, kto się wydziera, aż szyby w oknach pękają, choćby słuchu ani głosu nie miał. To jest norma dla wielu. Ale są inne zdania, gdy kapłan dobrze i pobożnie śpiewa.

Bardzo wielu ludzi, i to wiejskich nawet — zachwyca się prefacją, „*Pater noster*", albo ps. 50 „*Miserere*", śpiewanym w 4-tym tonie przy wiljach żałobnych.

Widziałem parę razy jak niektóre osoby podczas prefacji, śpiewanej spokojnie, pobożnie i dokładnie, płakały, inni zaś wtedy książki do modlenia pozamykali i słuchali ze skupieniem i wzruszeniem.

Dobrze wykonany śpiew musi się podobać, chorał zaś śpiewany z wiarą, pobożnością, w nastroju modlitwy błagalnej czy pochwalnej, musi przemówić do duszy.

* * *

X. Dr. Świetlickiemu, X. J. Matulewiczowi, a przedewszystkiem Najprzew. X. Arcybiskupowi Mańkowskiemu, że się odważyli powiedzieć prawdę o nadużyciach i bezprawiach liturgicznych, zwłaszcza o niekościelnym śpiewie po naszych kościołach w Polsce, za podjęcie walki w obronie nieśmiertelnych, niedoścignionych, do świętości, do rozmyślania i modlitwy pobudzających melodyj gregorjańskich — nie znajduję słów na wyrażenie uznania i podziękowania. Cieszy mię to bardzo, że marzenia moje, żywione jeszcze w seminarjum, zaczynają się spełniać.

Z odrodzeniem liturgicznem musi iść w parze odrodzenie śpiewu gregorjańskiego i naodwrót!

Kraków. *X. Dr. Michał Kordel.*

Dodatek nutowy w grudniu — obejmuje jeden z najnowszych utworów organowych p. Feliksa Nowowiejskiego *„Rosa mystica"*, przeznaczony dla większych organów, oraz O. Bernardino Rizziego nową kolendę: *„Któż o tej dobie"*, na chór męski. Drugą kolendę tegoż kompozytora zamieścimy w zeszycie na styczeń 1928 r.

W sprawie Zjazdu b. Ratyzbończyków. Nawiązując do odezwy X. Teofila Poprawskiego (patrz str. 142, Nr. 9 „Hosanny") w sprawie Zjazdu byłych uczniów Szkoły muzyki kość. w Ratyzbonie, zawiadamiam uprzejmie Szanownych P. T. Kolegów, że od p. Feliksa Nowowiejskiego otrzymałem pismo tej treści: „Ks. T. Poprawskiemu jesteśmy wdzięczni za poruszoną myśl: łączenie się dawniejszych Polaków—Ratyzbończyków. Proponuję, Poznań". — Następnie radzi skomunikować się z X. Drem Wacławem Gieburowskim i „już z góry serdecznie zaprasza wszystkich Kolegów—Ratyzbończyków na herbatę w swoje skromne progi".

Ponieważ Związek Chórów Kościelnych w Poznaniu zapowiedział na rok 1928 — jako w 25-lecie ukazania się Motu-Proprio P. Piusa X — Zjazd ogólno-polski muzyków kościelnych, przeto sądzę — najlepszym terminem będzie ów Zjazd, który będzie zapewne ogłoszony dość wcześnie, a na który wszyscy pewno się stawimy. — W myśl tego porozumię się w krótkim czasie z X. Drem Gieburowskim i X. T. Poprawskim, jako wnioskodawcą, poczem poślemy zawiadomienia o dniu i czasie Zjazdu.

Proszę przeto nadesłać na ręce podpisanego (do Redakcji) adresy dotyczące oprócz znanych mi p. Eug. Walkiewicza, X. Dobrzańskiego, X. Wojtusiaka, X. Wiśniewskiego, X. Kalinowskiego, X. Hlonda, X. Śródki i p. Kalinowskiego.

X. Wojciech Orzech.

Kronika.

Tarnów miał sposobność w listopadzie słyszeć koncert Chóru Cecyljańskiego pod kierownictwem O. Bernardino Rizziego z Krakowa. — Śmiało można chór ten zaliczyć do pierwszorzędnych zespołów w Polsce. — 7 grudnia będzie wykonaną w Tarnowie „Litanja Ostrobramska" Stan. Moniuszki siłami połączonych chórów starszej młodzieży szkół średnich, z orkiestrą wojskową pod kierownictwem dyrektora Józefa Orzecha na dochód budowy kościoła dla młodzieży szkolnej.

Kraków w ubiegłym sezonie słyszał po raz pierwszy „Eljasza" Mendelssohna, „Stabat Mater" Dworzaczka, nadto „Ewę" Masseneta i „Pierwszą Litanję Ostrobramską" Moniuszki — w wykonaniu Tow. Oratoryjnego.

Lwów. Towarzystwo Muzyczne pod dyrekcją p. Mieczysława Sołtysa wykonało J. S. Bacha: Pasję wedł. św. Mateusza, św. Jana i Mszę h-mol; Beethovena: Missa solemnis; Caplet: Miroir de Jesus; Händel: Izrael; Mozart: Requiem; Nowowiejski: Znalezienie św. Krzyża; Quo vadis; Saint Saens: Potop; Verdi: Requiem; Sołtys M.: Królowa Korony Polskiej; Śluby Jana Kazimierza. — Ostatnio wymieniony kompozytor napisał oratorjum o św. Franciszku.

Dr Marja Szczepańska, asystentka instytutu muzykologicznego we Lwowie odnalazła nieznany muzyczny utwór polski z XV wieku. Jest to trzygłosowe „Gloria", którego autorką jest niejaka Duchna Jankowska. W tym samym rękopisie znajdują się nieznane dzieła najstarszego kompozytora polskiego Mikołaja z Radomia. Obszerny komunikat o tych odkryciach przedłożony został Tow. Naukowemu we Lwowie.

W Warszawie przygotowują chóry: „Mesjasza" Händla, oraz Mszę h-mol Bacha. — W październiku wykonał chór krak. Tow. Muzycznego pod batutą B. Wallek-Walewskiego z orkiestrą Filharmonji słynne „Requiem" Berlioza.

Stan. Niewiadowski obchodzi w bieżącym roku 40-lecie działalności kompozytorskiej, pedagogicznej i krytycznej. Znane są jego „Kolendy" w dobrem opracowaniu. Dla uczczenia zasług Jubilata organizuje Stowarzyszenie Polskich Kompozytorów koncert jubileuszowy, który się odbędzie 5 grudnia w Filharmonji warszawskiej.

Poznań. Wkrótce mają się odbyć zawody chórów kościelnych z dekanatu poznańskiego z udziałem p. Feliksa Nowowiejskiego.

Feliks Nowowiejski pracuje obecnie nad koncertowemi kompozycjami organowemi i utworami modernistycznemi, p. t.: „Wizja św. Katarzyny", „Rosa mystica" i „Modlitwa przed Krucyfiksem na Wawelu".

* * *

Znamiennym jest ten zwrot ogólny ku utworom poważnej, budzącej głębsze uczucia muzyki oratoryjnej.

Nowe wynalazki w technice muzycznej. Ostatnio w dziedzinie techniki muzycznej dokonano kilku senzacyjnych wynalazków. Po sferofonie badeńskiego nauczyciela nazwiskiem Mager, nastąpił wynalazek inż. Teremina, prof. państwowego instytutu fizyczno-technicznego w Leningradzie. Teremin zbudował instrument działający w kontakcie z elektrycznością i zaopatrzony w antenę. Aby otrzymać dźwięki muzyki, wystarczy wykonywać tylko odpowiednie ruchy ręką ponad anteną instrumentu.

Obecnie dokonano jeszcze jednego ciekawego wynalazku. Skrzypek H. Berkowski po długoletnich dociekaniach skonstruował smyczek, zapomocą którego można otrzymywać tony jednocześnie ze wszystkich czterech strun skrzypiec. Dzięki temu wynalazkowi Berkowski zrewolucjonizował dotychczasową muzykę na skrzypcach, ponieważ obecnie będzie można dla jednych skrzypiec komponować muzykę na cztery tony jednocześnie.

Konkurs kompozytorski. Związek Śląskich Kół Śpiewaczych w Katowicach ogłasza konkurs na utwór chórowy świecki, napisany na chór mieszany à cappella. Temat i objętość dowolne. O nagrodę ubiegać się mogą kompozytorzy wszystkich narodów słowiańskich.

Przyjęte zostaną tylko utwory oryginalne, dotąd nie wydane, nie wykonane i nie nagrodzone, oznaczone jako utwór konkursowy i opatrzone godłem. Nazwisko i adres kompozytora muszą być podane w osobnej zapieczętowanej kopercie, którą należy dołączyć do przesyłki.

Nagród wyznaczono trzy, mianowicie: **500, 300 i 200 Zł.** — Prócz tego zastrzega sobie Związek prawo zakupu dalszych utworów po cenie **50 Zł** za utwór. Termin nadsyłania prac kończy się 30 marca 1928 roku. Do sądu konkursowego należą: prof. Dr Zdzisław Jachimecki i prof. Kazimierz Krzyształowicz z Krakowa, oraz dyr. St. M. Stoiński z Katowic.

Dalsze szczegóły dotyczące konkursu ogłasza „Śpiewak" Nr. 11, który na żądanie wysyła Sekretarjat Związku Śląskich Kół Śpiewaczych — Katowice, ul. Ks. Damrota 4. Pod tym samym adresem należy kierować prace konkursowe i wszelkie pisma tyczące konkursu.

Spis rzeczy I-II rocznika „Hosanny“ (1926—1927).

Rocznik I.

Liturgja.

Chóry.

Rocznik I.

Rocznik II.

Śpiew ludowy.

Rocznik II.

(Patrz: Śpiew szkolny).

Śpiew szkolny. *Rocznik I.*

Organy. *Rocznik I.*

Historja muzyki kośc. *Rocznik I.*

Muzyka „religijna" (poza kościołem). *Rocz. II.*

Ankieta. Wspomnienia z podróży, wiersze. *Rocz. II.*

Recenzje. *Rocznik I.*

Listy od Redakcji.

Nadto:

Kronika, Przegląd pism, Myśli o muzyce kośc., Odpowiedzi Redakcji.

* * *

Dodatki nutowe.

Przegląd pism.

„*Śpiewak*“, Organ Kół śpiewaczych na Śląsku. (Nr. 11 — Katowice). Artykuły: Dr A. Chybiński: „Lutnia, lutniści i tańce w poezji polskiej XVII wieku“ (c. d.). St. M. Stoiński: „Muzyka w dawnej Grecji“ (c. d.). Feliks Sachse: „Styl chórowy Arnolda Schönberga“ (c. d.).

Październikowy numer „*Przeglądu Muzycznego*“, wszechpolskiego organu śpiewaczego, wydawanego przez Wlkp. Związek Śpiewacki, zawiera dokończenie świetnego artykułu prof. Chybińskiego: „O wyższy poziom zespołów chóralnych“. Dra Opieńskiego dokończenie opisu wystawy frankfurckiej, p. t.: „Muzyka w życiu narodów“. Walewskiego: „O muzyce chóralnej w Krakowie w ubiegłym sezonie“. Drobne wiadomości i sprawozdania z koncertów i nut; uwagi prof. Kwaśnika na temat tegorocznych Zjazdów śpiewackich w Wlkp. Związku Śpiewackim.

„*Muzyk Wojskowy*“ (Nr. 22, Grudziądz) podaje: Dr Józef Reiss: „Muzyka wokalna XVI wieku“. Prof. Juljusz Adamski: „Świt i zmierzch orkiestry symfonicznej“, „Z życia orkiestr wojskowych“.

„*Revue Ste. Cécile*“ (Nr. 11, Paryż): Ciąg dalszy o chórze „à la Sainte Chapelle“ (odpowiadającym naszym Rorantystom). Offertorjum na Niepokalane Poczęcie Najśw. Marji Panny. Biografje, wiadomości bieżące z ruchu muzycznego.

„*Muzyka*“ (Nr. 10, Warszawa, Kapucyńska 13). Na wstępie numeru zamieszcza prof. Dr Z. Jachimecki nowe przyczynki do dziejów najdawniejszej pieśni polskiej: „Bogurodzica“. Prof. St. Niewiadomski poświęca swó artykuł twórczości Edwarda Griega, z okazji 20-lecia śmierci. Stefan Łubieński daje zwięzłą charakterystykę muzyki japońskiej. W części sprawozdawczej zamieszcza Mateusz Gliński m. in. szczegółowe sprawozdanie z wystawy i festivalu we Frankfurcie; pozatem zawiera ta część nieznany list I. J. Paderewskiego, oraz drobniejsze przyczynki K. Szymanowskiego kilkunastu autorów.

Nadesłane.

„*Sveta Cecilija*“ (Nr. 5, Zagrzeb), dwumiesięcznik, organ Związku Cecyljańskiego w Jugosławji (z dodatkiem nutowym).

„*Catalogue de musique religieuse*“, 1928, Paryż, Procure Generale de Musique rei.

„*Jutrznia na Uroczystość Bożego Narodzenia i na Wielkanoc*“ — na chór męski i mieszany, ułożył **J. Furmanik.** Poznań, Związek Organistów, Św. Marcin 7/8.

Franciszek Konior: „*Wybór pieśni kościelnych na 3 głosy*“. Część II. Wyd. III. Cena 40 gr.

j. w.: „*Rok kościelny w pieśniach i hymnach*“. Część I. „*Pieśni adwentowe*“, do nabycia u autora: Kraków, Państw. Seminarjum Naucz. męskie, ul. Straszewskiego 22. — Powyżej 5 egz. — po 50 groszy.

W druku są nowe „*Kolędy*“ **X. A. Odrobiny** na 1 głos z organem lub na chór mieszany (melodje nowe). Dochód ze sprzedaży na budowę kościoła św. Wincentego à Paulo w Bydgoszczy. Zamawiać można u XX. Misjonarzy, Bydgoszcz — św. Florjana 14. Cena 1·50 Zł.

*W Wydawnictwie („HOSANNA", Tarnów, ul. Lipowa 21) są osobno do nabycia: **„Dodatki nutowe"**. — Każdy numer 20 groszy!*

Czcionkami Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, ul. Wałowa L. 4 — Telefon Nr. 311

WYDAWNICTWO KOŚCIELNO-MUZYCZNE
„HOSANNA“

Nr. 13

ROSA MYSTICA

na organy solo.

Ułożył
FELIKS NOWOWIEJSKI, op. 31, Nr. 10

KTÓŻ O TEJ DOBIE

kolenda na chór męski.

Ułożył
P. RIZZI BERNARDINO
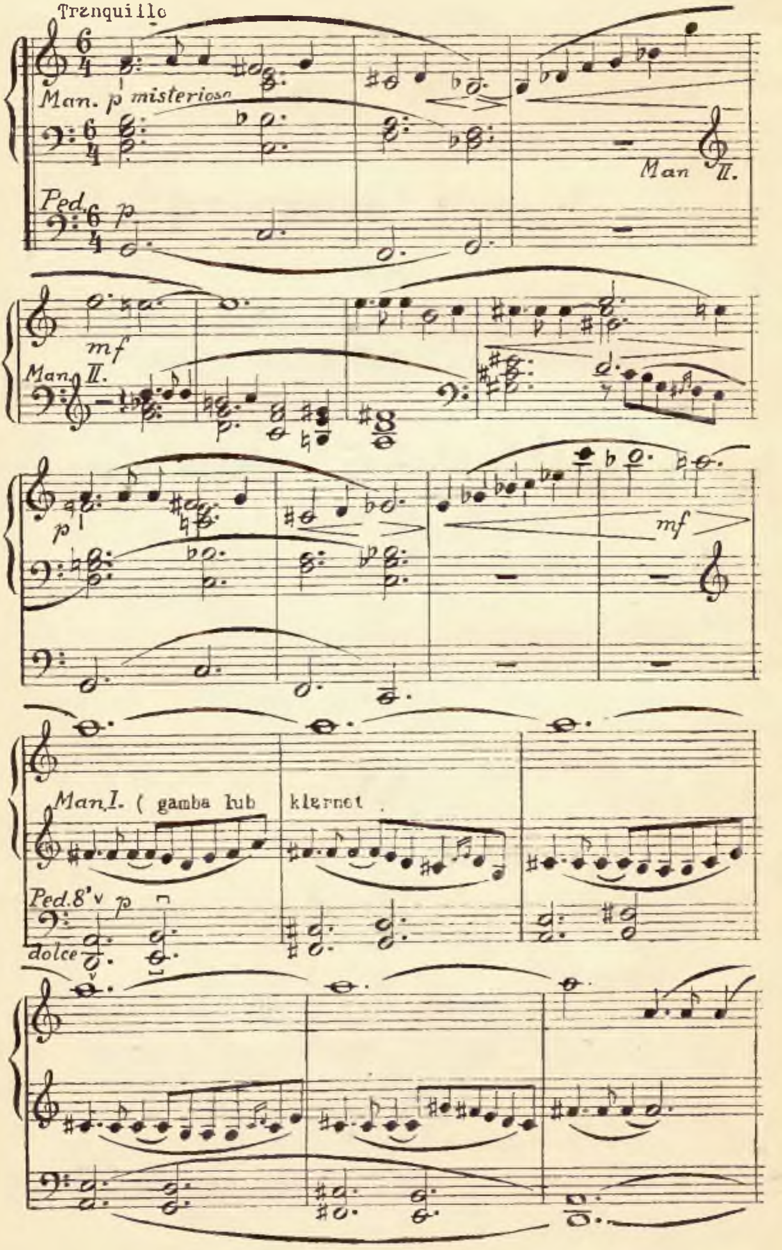
DODATEK NUTOWY
do miesięcznika kościelno-muzycznego „Hosanna“
Tarnów, ul. Lipowa 21
Nabyć można osobno w Wydawn. „HOSANNA“, w cenie 20 groszy
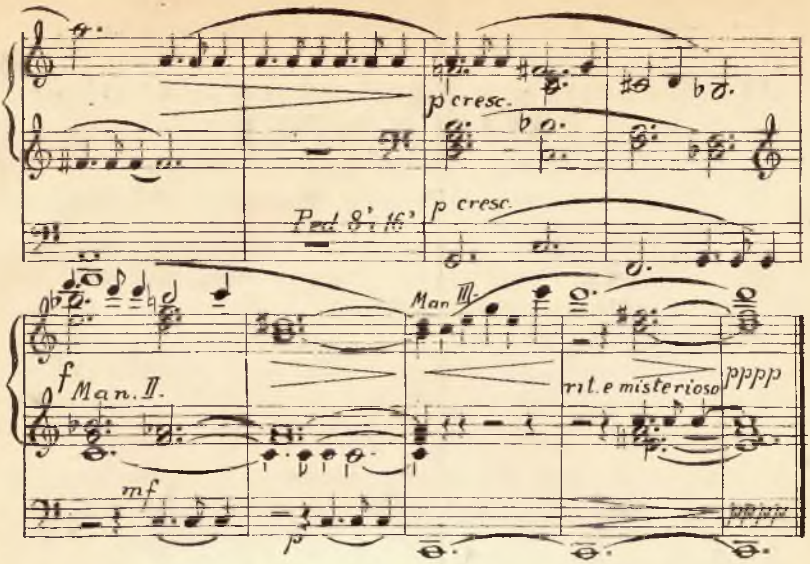
WIELEBNEMU OJCU X. REINEROWI-GOŚCIŃSKIEMU,
GWARDJANOWI O.O. FRANCISZKANÓW W POZNANIU
POŚWIĘCA KOMPOZYTOR.

ROSA MYSTICA

NA ORGANY SOLO

FELIKS NOWOWIEJSKI, OP. 31, NR. 10.
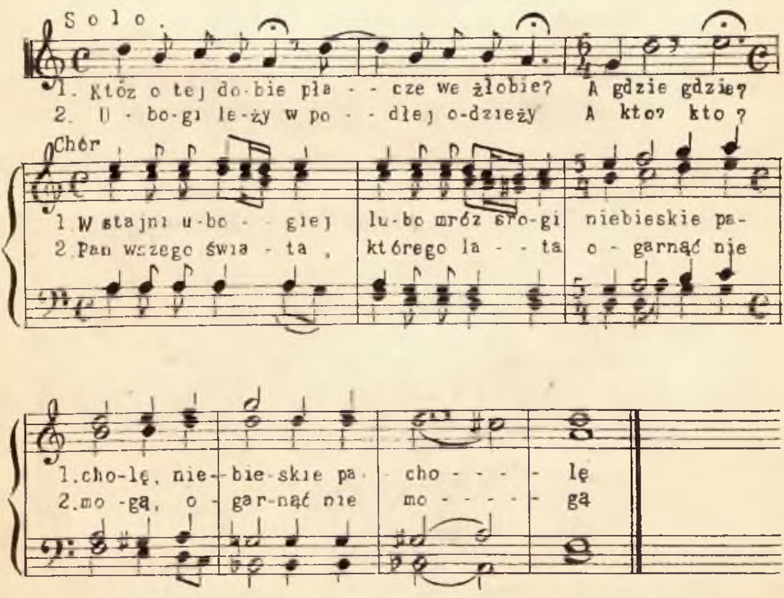




KTÓŻ O TEJ DOBIE

KOLENDA NA CHÓR MĘSKI

P. RIZZI BERNARDINO



Z DRUKARNI ZYGMUNTA JELENIA W TARNOWIE, ULICA WAŁOWA 4 – TELEFON Nr. 311